

Protokół
przesłuchania podejrzanego

145

Kraków dnia 3.V.1952r

Gil Jan Oficer Sledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie , przesłuchał w charakterze podejrzanego :

LECH Jana
/ personalia w aktach /

- Pyt. W jakich okolicznościach i przez kogo zostałeś zaangażowany do pracy w ramach nielegalnej organizacji ?
- Odp. Od 12-go listopada 1949r do chwili mego zatrzymania t.j. 30.IV.1952r spełniałem obowiązki proboszcza w parafii Kamionica powiatu limanowskiego. Po raz letnią 1950r daty dokładnej nie pamiętam, będąc w miejscowym Tartaku w sprawie przetarcia drzewa na deski - poznalem kierownika tamtejszego Tartaku ob.inż. Kukawskiego Mariana. W późniejszym czasie ,bywając dość często w Tartaku w sprawach podobnych, bliżej zaprzyjaźnieniem się z inż. Kukawskim i począłem częściej go odwiedzać w towarzystwie księży wikariuszy Wujtowicza i Kubowicza Eugeniusza. W ostatnim okresie t.j. gdzieś od września 1951r. do marca 1952r w towarzystwie w/w księży byłem około 6-6 razy u inż. Kukawskiego dla spędzania wolnych chwil po godzinach pracy. U inż. Kukawskiego poznalem mężczyznę ,którego Kukawski przedstawił jako swego kuzyna. W m-cu październiku 1951r. daty bliżej nie pamiętam, będąc w towarzystwie księży Wujtowicza Juliana i Kubowicza Eugeniusza u Kukawskiego na brydżu ,tenże mężczyzna w pewnym momencie odwołał mnie do oddzielnego pokoju,gdzie postawił przedmną propozycję wstąpienia do organizacji podziemnej,która jest w stadium organizowania się. Proponując mi wstąpienie do organizacji - nadmienił,że nadchodzi okres starcia się dwóch światów : kapitalizmu i komunizmu, wobec czego nie trzeba być w tej sytuacji biernym i bezczynnie oczekiwając zmianę - przewrót w kraju, a należy włączyć się do akcji podziemnej i pomagać wiaz ich walce z władzą Polski Ludowej.Nadmienił również, że ja jako ksiądz mając ogromny wpływ na ludzi w parafii, w tym wypadku przyczyniłem się wielką pomocą w organizowaniu

i działaniu podniesienia i takich ludzi właśnie im potrzeba. Na postawioną mi propozycję wstąpienia do organizacji odpowiedział jemu ,że nigdy w organizacji tajnej nie pracował , oraz stanowisko moje mi nie pozwala, jak również przepisy koadiutarskie, wobec czego na propozycję " pana " nie mogę się zgodzić. Kiedy jednak mądrzeczyna ten maledził , nie mogę się w żaden sposób wywiązać - powiedziałem dla uspokojenia jego "dobre namyśle się ". Przy drugim spotkaniu, które miało miejsce w domu inż. Kukawskiego Marianna w drugiej połowie grudnia 1951r. żonę mądrzeczyny - rzekomy kuryn Kukawskiego - prosił mnie , bym mu podał szeregu osób odpowiednich dla organizacji. Oświadczyłem, że nie znam takich ludzi,któreby odpośredniły wymaganą pracy organizacji i zgodzili się na wejście w niej udziału. Mądrzeczynu się tego,że nie fawne obiektem w Kamienicy przebrostwo, nie uszyłem w zakładach mioduńskich tutejszej, więc nie mogę wskazać nikogo. Uszyłem natomiast mioduńszczyznę kiedy byłem na poprzedniej parafii i mógłbym z pośród nich wskazać kogoś, lecz w tym wypadku mądrzeczyna ten nie dał mi wskazek nikt z tutejszego terenu. Nadto powiedziałem,że przedmiot będący mógł mi ludzi wskazać inż. Kukawski, aniżeli ja, ponieważ skuteczny w Kamienicy zamieszkuje i ma szerokie znajomości. Rozmowę na ten temat prowadziliśmy w obszarze księży Wujtowicza Juliana i Kubowicza ,którzy zajęli te same stanowisko co i ja - mówiąc podobnie jak ja, zuzili wyjawiali się oni w tej sprawie, popierając moją oshę. Był również obecny przy tej rozmowie inż. Kukawski i rzekomu naszą rozmowę, jednak żadnego głosu nie zahamował w tej sprawie - więcej zajęty był kartami, ponieważ rozmowa ta bawiła się w czasie gry w brydża. Trzecie z kolei spotkanie odbyło się w ostatnią niedzielę grudnia 1951r. - wstępnie w pierwszą niedzielę stycznia 1952r. Spotkanie to odbyło się na plebanii, przy sposobności tej,że Kukawski przyszedł samodzielnie zaproszony. Raz z Kukawskim przyszedł ten rzekomy jego kuryn i przeprowadziliśmy rozmowę ruchową na temat listu pasterskiego wydanego przez ks. biskupa diecezji tarnowskiej Jana Stepa, który to list miałem w posiadaniu i odczytywany był przez mnie w kościele z ambony. Ks. biskup Jan Stepa w listie tym potępiał wszelką działalność podziemia i zarazem ostrzegł niektórych przed swoją podniesieniem. List ten dalem wówczas do odczytania temu kurynowi Kukawskiego,który przeczytawszy go ,potępiał stanowisko ks. biskupa Stepa z posudu wydania takiego listu, a jednocześnie oświadczył,że list ten nie był przez wszystkich

Księży ogłoszony i ja nie powiniem był go ogłoszać. Ja wówczas odkrytałam tego osobnika i powiedziałam Janu, że nie cały list ten odczytalem, a tylko pewne mnie zainteresujące fragmenty, ponieważ, że list ten został przeze mnie odczytany w założeniu. Powiedziałam w ten sposób dlatego, ponieważ w oczach jego nie chciałem jego stracić, jako wiadomym mi było z jego wypowiedzi i krytykowania Rządu R.P., że jest on przeciwnikiem i zdecydowanym wrogiem Polski Ludowej. List ten za moją zgodą zabrak ten osobnik do siebie - w jakim celu tego nie wiem i nie zwrócił go. W dyskusji nad sprawą tego listu brali udział księża Wujtowicz i Kubowicz i oni stwierdzili mówiąc, jak i w tym wypadku po stronie mojej. W kwietniu stycznia 1951 r. zgłosił się na plebiscytu inż. Kukawski i prosił mnie o podżyczenie mu 1.000 zł. Kwotę powyższą otrzymał odemnisz i powiedział, że wkrótce zwróci. Nie mówił ani, że pieniężna ta potrzebuje na cele organizacyjne i ja również nie pytalem na co pieniężna ta potrzebuje. Ostatycznych pieniężny w kwietniu 1.000 zł Kukawski nie zwrócił mi do dnia 5. Ja nie przypuszczałam aby Kukawski sumę tą spotkał na cele organizacyjne, a to dlatego, ponieważ w październiku 1951 r. kiedy ten jego wachlarz kuzyn oferował mi współpracę z nielegalną organizacją narodową, ta organizacja ta jest finansowana przez zagranicę i powiedział otwarcie, że fundusze na cele organizacyjne otrzyma od szefów / z konsylium. O tym, że powyższą kwotę przekazałem Kukawskiemu, księża Wujtowicz i Kubowicz również w styczniu 1951 r. dali po 1.500 zł o czym mi nie było wiadomym, a dowiedziałam się dopiero o tym od nich samych, gdzieś w marcu 1951 r. W jakich okolicznościach oni przekazali powyższą kwotę, oraz komu t.j. Kukawskiemu ony teorię jemu kuzynowi, tego już nie dopytywałam się i sami też nie mówili. Zy pozyczysły oni tak jak ja, ony też formalnie przekazali na cele organizacyjne tego wachlarza niekto innego zatrudnili, wobec czego żalni sami wyjaśnili w jakiej postaci dali po 1.500 zł. W tym czasie kiedy dowiedziałam się o tym, opowieściąłem im, że ja również dalałam Kukawskiemu 1.000 zł i tenż zrozumiał, że dalałam mu w formie pożyczki i że mu ni zwrócić. Księża Wujtowicz i Kubowicz powyższą sumę pieniężną posiedali z kolegą, natomiast ja sumę 1.000 zł powiadając mu o sprawie ewentualnie. Ostateczne kolejne spotkanie miało miejsce w domu u Kukawskiego w dniu 9 lutego 1951 r. Byli tam obecni: ja Lech Jan, Wujtowicz Julian, Kubowicz Eugeniusz, Kukawski Marian i ten jego kuzyn - organizator podziemia. W tym te dniu w obecności wszystkich wyżej wymienionych

Kazymie Rukawskiemu nawiązując do spraw organizacyjnych - chwalił się, przed wszystkimi ze swojego pracy organizacyjnej i na dawid przedstawiono-
ści - jak ta z tego wynikła okazja nam naszyt dodatk gruby w którym
pokazywał nam wykazy zatrudnionych członków, ujęte spisy partyjnych
i innych i zapytywał się nas o coone w stosunku co do tych osób. Pyta-
jąc się nas zatrudnionych o coone, chwalił mi o sprawiedliwość charakterystyki tych osób - przypuszczając, że ludzi tych będący niezwykle
znać i przez wypowiadanie się, uzupełniały materiały które on zdążył
zebrać. Konkretnie o co mu chwalił tego nie stwierdził, a wynikło na
to, że chciał pochwalić się swą fachowością pracą w organizowaniu
podlegającej organizacji. Trosiąc odzyskaną wiadomości z naszych przez
nas księgi zatrudniającego przyjęta do wiadomości i zatem z nas głosu
niż zatrudniał. Następnie wyniósł się dyskusja na temat Projektu Kon-
stytucji Polskiej Kościoła polityki ludowej i w trakcie tej dyskusji
zapytał nas księgi o stanowisko klucz do projektu konstytucji - odno-
śnie sprawy religii i kościoła. Oświadczyłem więc, że opiniopat w imie
wszystkich księgi wniosk poprawki, co zostało podane nam do
wiadomości pisemnie z wyczegdleniem jakie poprawki zostały wniesio-
ne. tenka osobnik powiedział się z moich wypowiedzi, że jestem w po-
świadczaniu dokumentu wniesionych poprawek do Projektu Konstytucji przez
opiniopat - zarządzając odcinek tego dokumentu, na co ja wyrażam zgodę,
że dokument ten zostanie mi doręczony. W parę dni po tym spotkaniu,
kn. Mijewicz Julian idąc do szkoły uczyd dzieci religii - zabrał s
zobą w/ wypomiany dokument i po drodze zaniedział go tam osobiowi.
Wydielił, że tenka osobnik zapozna się z treścią tego dokumentu i wróci-
ć go z powrotem, czego jednak nie uszylik, a dla których celów potem
zobowiak faktycznie ten dokument tego nie ziem ponieść mi nie mógł jak
również nie ziem co z dokumentem tym zrobił. Zatem wypomiany
dokument tam osobiowi, nie wziął temu pod uwagę, że dokument ten
jest poufny wykocenia do wiadomości naszej, a nie obie postanu-
i. Główca tego nie mające tego na uwadze, tak bez najmniejszego sporu
zgodził się na dostarczenie mi tego dokumentu - co zostało spełnione
Ponosząc do sprawy naszyte organizacyjnego z treścią którego jak
już powyżej wypomianek zostało wykoceni - dodaje, że tenka osobnik
czytając charakterystykę poszczególnych części w tym naszyte osien-
ków organizacji, niezwyk innymi nazwą czytał o mnie, lecz nie dokonały
czytad wigo nie ziem co o mnie napisał. Ponowna w głosie naszyt ten
został mi skarany i powiedziałem nie po zapoznaniu z treścią traci
pisarz na temat tej osoby, że ja stocalem mianoowy kapelarem teg

~~188~~ 131

tej organizacji i mianowany majoran. W tym wypadku zawiadomieniem zgodnie z prawdą, że tenże osobnik nadał mi nominację „steplid i pseudonim bez końca wiezły i negatyw”.

Więc z kolei spotkam się mając wiejską u Kukawskiego następuje z po-
czątkiem marca 1955r. Spotkanie nasze w marcu 1955r zostało ustalone
na poprzednim spotkaniu w lutym 1955r o którym powiedziałem
Wóznowi to na tym przedostatnim lutym spotkaniu, że osobnik lub
Kukawski żałobnie powiedzieli mi w te słowa „przyjdzie ks. profesor
do nas w dniu 8 marca 1955r., powiesić ma w tym dniu przyjęcie „Tomek”
pracownik Tertaka, a kłosze ujemczy praca” oznaczając sprawy Katynia
gdy chodzi o to aby ten profesor podpisany był przez świdnicki w tym
i ks. profesora - myli przezwisko - wychodząc ambasador amerykańskiej
w sprawie, która z Polski przekazała go do P.W.A., z uwagi na umowie-
niu tej sprawy przez kogaś nazwane „herów „Jednościowych”, których z
uwagi na to, że „Tomek” oświadczał iż kiedy to kogoś powiesią - belszo-
bić bardziej ważne znaczenie. Podniósł się przyjdź w ustalonym dniu,
i w dniu 8 marca spotkanie w dniu 8 marca 1955r. wraz z ks. Wujtowic-
zem Julianem zgłosiłem się do Kukawskiego, myli na to piąte kolskie
zajęcia organizacyjne. Idąc do Kukawskiego wraz z ks. Wujtowiczem
zatrudnionym z gębu gazetę „Tribune Ludu” w której oznakach opisywano o
sprawie „Katynia” i podawano były w artykule pod sprawę „Katynia”, że
było to dziełem hitlerowskie. Gazetę ta wziąłem w tym celu aby przed-
stawić Kukawskiemu i zakończyć jego kuzynowi, że zajmująca mi nieslu-
sza stanowisko w tej sprawie sprawia, że przybyciu do Kukawskiego po
chwili przestało ją działać, kiedyż mijała za mnąysie sporządzenie
prototypu pseudonimu „Tomek”, skrótu którego nie przybyła „Tomek” ujemczy
kuzyn Kukawskiego wziąć z kieszonki kartkę papieru, na której to
papierze sporządzony miał być w fakcie swoich na wygląd dokument wyko-
nany po przekształceniu „Tomek”. Próbę przygotowanego wraz z odzwiercied-
lającym dokumentem który z następców miał być sporządzony - został
przekaż tenże osobnik otrzymując. Po krótkim zwarcie na tym samoczu, w
widziek podpisał jak: „: ks. kapelan „Góra” i innych: „Sera”, „Garo-
tka” i „Wartanna”. Widac to podpisy pseudonimowe, zorientowalem się,
że nadany mi został pseudonim „Góra”, natomiast Adreszczyk Maria, że
posiadała pseudonim „Garotka”, a osobnik ujemczy kuzyn Kukawskiego
że występuje pod pseudonimem „Wartanna”. Do tego czasu nie wiadomo
o ich pseudonimach a w szczególności, że ten kuzyn Kukawskiego kiero-
wnik i organizator niskogłównej organizacji na terenie Legionicy,
posługuje się pseudonimem „Kontynua”. Ja zaprotestowałem z powodu

189

należenia mi pseudonim "Koma" a to dalsze, poniesie w diecezji tarnowskiej jest dwóch księży o nazwisku Odra, wobec czego mianem to na pewno, że chyba z przyjemnością pozycję dokument dostanę nie. Wtedy właśnie księży ci miliiby z tych powodów nieprzyjmowali. "Montana" na moj protest powiedział, ze nie ma takiego, tak musi byc. Teraz powiedziałem, że ostatecznie jeśli dokument zostanie sporządzony znowu podpis pseudonimem "Cielę", a m. Rujewski podpisze się pseudonimem "Odrański" i uwagi m. to, że "Cielę" nie nadaje się w tym dniu "Montana" sprawę tej odlewy na sobotę tego samego tygodnia i zwrócił się do mnie powtórnie "to wy K.M. proboszczem z m. Rujewskim w sobotę sprawę tą załatwicie, a ja was tylko proponuję zapisanie pytania, które w trakcie przesłuchania będziecie "Montowi" zadawać. Wszystko to milcząco, gdyż nie chciałem się temu sprzeciwiać. Kiedy jednak uszczelnify po zebraniu z Rujewskim na plebiscie - posiedziałem do Rujewskiego, iż w sobotę nie pojedziemy do Kukawskiego bo tu z tego względu, że "Montana" wzorze bardziej angażuje nas w sprawy organizacyjne a sam rycerz myślą. Przy tym dodalem, że z drugiej strony wygląda to nam zdaniem na prowokację ze strony P.P. - a zatem należy nam leniutko odsumować od tej całej roboty i przedstawić chodź do Kukawskiego. To samo zostało wykonane ks. Kubawieckim, z tym że również w sprawie tej był zaangażowany i uszczelniał wspólnie z m. na wszystkie posiedzenia do Kukawskiego, gdzie stale "Montana" poruszał sprawy organizacyjne. Zgodnie z postanowieniem w sobotę nie załatwiliśmy się do Kukawskiego i dla tego nie wiem jak ostatecznie ta sprawa z "Montanem" została tam załatwiona. W tym, że "Montana" zaproponował mi wstąpienie do nielegalnej organizacji, zwróciłem się do swego brata m. Leska Józefa z parafii Chocianice pow. Nowy Sącz, r. w grudniu 1951r. kiedy przypadkowo wiadomościem się z nim w Nowym Sączu, a następnie po raz drugi o tej samej roboty prowadzonej przez "Montana" posiedziłem bratu Józefowi 14-go kwietnia 1952r., kiedy ułożyły mi się w moim domu. Brat potem zgłosił mnie aby abym odsumował się od tego wszystkiego i zakońkał bacznie obserwował. W dniu 1-l-go lutego 1952r przyjechał do mnie mój przełożony ks. dziedzic Piotr Józef z Łęku r. w. Nowy Sącz i rozmawia z m. dziedzicem Piotr Józefem powiedziałem jemu, że na toruniu parafii znajduje się osznik, który organizuje swoją organizację do walki z obecnym ustrojem i że proponuje mi abym wstąpił do tej organizacji. I zysmał się o tym do ks. dziedzica Piotr Józefu radziłem się jego żelie w tym wypadku man na jego stanowisko. Ks. dziedzic Piotr Józef odpowiedział, aby abym z daleka unikał od tego człowieka i nie związał się w sprawy organizacyjne. Nie posłuchałem natomiast ks.

~~196~~ 133

dziekanowi, że z tym osobnikiem odbyłem spotkanie w towarzystwie księży i na tych zebraniach, że rozwijane są sprawy organizacyjne, oraz, że temu organizatorowi nielegalnej organizacji przedłożalem list pasterski ks. biskupa Jana Stopy, oraz pismo episkopatu kst. wniesionych poprawek do Projektu Konstytusji. Kino, że ks. dziekan tut Józef ostrzegł mnie i powiedział abym się od tego eschnika odsunąć, nie postuchałem jego rady a nadal chodziłem na zebrania organizacyjne do Kukawskiego. Wiodąc od października 1951r. do chwili moego aresztowania t.j. 20.IV.1952r o istnieniu podziemnej organizacji "Solidarności" jej przywódcy "Montanu" i innych członków jak "Szaretkę", Kukawskim nie doniesłem o tym władzy, a innych był inżynier z uwagi na to, że od listopada 1950r do chwili aresztowania pozostawałem na kontakcie z PUBP Limanowa. Nic zameldowałem o istnieniu tej organizacji dlatego, że bałem się aby ze strony "Montanu" jeśli się dowie o tym - nie spotkała mnie kara śmierci, a kiedy po sprawie "Katowskiej" t.j. po dniu 9 marca 1952r ponownie obawy zdecydowałem się na spotkanie zamówioną o tym pracownikowi U.B. - pracownik ten na spotkaniu mówiąc mi powiedział: Zameldujesz władzy i zarządzisz ludzi albo czili członków wspomnianej organizacji było by to bardzo bolesne dla mnie jeśli obecny duchowny i te żółte i dużej miało być przyczyna, że nie zameldowałbym o istnieniu tej organizacji. Wydaje mi się, że może być to powódżeju że strony U.B. jednak gdyby i tak w/g moego przyjętowaniem było powinieneń zameldować, licząc się z tym, że może jest kontroler tej grupy, aby ten ja zamelduję o tym władcom U.B.. Biorąc udziały w zebraniach organizacyjnych oraz wykonywać pewne czynności "Montanu" - mógł mnie "Montan" uważać za członka tej organizacji, ponieważ ze zdecydowanie nie wypowiedziałbym się - kiedy miałem wybór, że zgadzałem się na wstąpienie do organizacji, a dałem mu jedynie odpowiedź, że nemyślałem się i na tym pozostałem do końca "Montanu" do końca której przejmujące organizacji również usiłowałam wzbudzać księży wikariuszy wojtowszczy i Kubowicze, t. tym proponowałam wstąpienie do tej organizacji w mieszkaniu nauczycielek zakonnictw w Ochronie / na Biakach / szkole Nr. 2. Księży wikariusze wojtowicz i Kubowicz w racji naukowania religii w tej szkole, bywali częste u tych nauczycieli i mieszkańców, do których to konkurewał "Montan" i tam spotykając się z księźmi z oddzielną werbował ich do organizacji. C powyższym wiadomo mi od nich samych t.j. ks. wojtowicza i Kubowicza, gdyż汇报ali się do mnie o radość jakiej w tym wypadku mają nadzieję szanowania. Nie krępiali się z tym przedem moim, ponieważ u

891 139

siebie na plebanii przewidziany mierz rozmowy na temat tej organizacji, z racji tej, że byłismy razem na sobraniach - jak w /opisano. W k. Fujtowicza zauważylem w tym kierunku zasadę, dlatego też powiedziałem jemu, aby się tak nie palił ze spraw organizacyjnych a raczej utoczników się biorąc. Ks. Kubowicz był w tych sprawach więcej poważny i pełniącą szacunek moje zdanie. Wymienione książki najgli jednakże stanowiły moą t.j. stwarcie nie wypowiedzieliśmy się następniczka a faktywnieść się milcząco, co w oczach "Montany" oznaczało moje zgoda. Jeśli chodzi o moą osobę to ja do ks. Fujtowicza i Kubowicza zwracałem się o wszystkim jeśli chodzi o organizacyjne oraz inne sprawy. Natomiast w/w księga przeniknęła czas ukrywali przede mną o tym, że jedząc do szkoły na religię "Montana" przywiązała się do nich i przedszli rozmowy na temat organizacji. Gdy nauczycielki u/ wspominały należały do organizacji tego nie stwierdzię, gdyż nie wie, bożnie o tym wiedział ks. Fujtowicz ponieważ naszą religią tam w szkole i spotykali się tam u tych nauczycielok z "Montaną", gdyż "Montana" konkurencja do jednej z nich. Na święta Bożego Narodzenia 1951r. do Kukawskiego przyjechała jedna pani z Warszawy - śpiewaczka w pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu weszła do swojego księga a to ja Lech Jan, Fujtowicz Julian i Kubowicz Eugeniusz poszli do Kukawskiego i tam natrafili na tą panią. Przy niej nie rozmawialiśmy o sprawach organizacyjnych . A tego co zauważylem, przypuszczałem, że pani ta była wdrażanistrona w sprawy organizacyjne i być może, że za pośrednictwem jej utrzymywany był kontakt z ambasadą amerykańską w Warszawie. A. Fujtowicz znał nazwisko tej pani , gdyż pod jego dyrygentografią śpiewaka we święta w kościele koledy z okiem i on bliżej zainteresował się tą panią. Ze mogła być członkiem wspomnianej organizacji na terenie Warszawy, ubwierzę mnie fakt - so niem od Kukawskiego , że organizacja "Odwet" pełniącą została na "Obszary" i komendantem górnego "Obszaru" w zasięgu od Gorlic po Rywicę był "Montana", natomiast komendantem obszarów położonych niżej ,nie jest mi wiadomo kto jest, ponieważ nie dowiedziałem się. Pewne sprawy odnośnie działalności u/w organizacji nie są mi znane , a więcej będą wiedzieć księga Fujtowicza i Kubowicza, ponieważ jedząc do szkoły ,bardzo często towarzyszyli im "Montana" i w czasie 1-го godzinnego podróży wiele spraw omawiali o czym nie ze wszystkim do mnie się nähodzali. "Montana" w swoim archiwum organizacyjnych posiada ważną książkę - nie ta którą mi tu w skrócie okazano, jest ona dość grubą i w kolejce tej na wszystkie zebrane materiały tymczasowe , zebrane z terenu powiatu limanowskiego, a dotyczące wszystkich obiektów przemysłowych, spółczelni obuady Postońników N.C. , Rad Narodowych, pracowników U.B., członków

PIER., ORAZ Z ICH CHARAKTERYSTYKAMI I INNE MATERIAŁKI, KTÓRE TO MATERIAŁKI SĄSIERAK DLA WYSZĘSU. ZOSTANIA NIE TYLKO NA ORYGINIE POŚREDNIKOM
OTWORNIAKIĘTY TE PRZEKAZYWAŁ DO AMBASADY AMERYKAŃSKIEJ W WARSAWIE. KSIĘGĘ TĄ W "MONTANA" WIDZIELIŚMY W LISTOPADZIE 1951R. KIEDY
BYLIŚMY - A TO : JA, WŁODZIMIERZ I KUBOWICZ " NA BYDŁU U KUKAWSKIEGO,
GDEKS KSIĘGĘ TĄ NAM MAM "MONTANA" POKAZYWAŁ. W KSIĘGĘ TĄ SOŁARY
KTERYZOWANA BYŁA RÓWNIEŻ Działalność "Odwetu", ORAZ DANE DAT. SKŁA-
DU OSOBOWEGO W/W ORGANIZACJI. NA PODSTAWIE TEJ MĘS KSIĘGĘ MIAŁY
ROZSZYFROWAĆ OSŁA Działalność ORGANIZACJI " OIWAT SÓRSKI ". OD
KUKAWSKIEGO Dowiedzieliśmy się, że w/w organizacja RÓWNIEŻ POSIADA
BRON. BRONI TEJ NIE WIDZIELIŚM Y A WIDZIELIŚM TYLKO PISTOLET U "MONT-
ANA", KTÓRY POKAZYWAŁ MAM KSIĘGĘ TEN PISTOLET, KTÓRY MIAŁ MĘS
URZY SIEBIE. W PAŹDZIERNIKU 1951R. DATY BLISZCZ MIA P. MĘTEM, BĘDĄC
U KUKAWSKIEGO I ROZMOWIJAĆ NA TEMAT ORGANIZACJI, ZAPYTAŁ MĘS
GDEKS MĘ, NA MONTARZU PARAFIALNYM W KAMIONCE GROBOWCĘ I DRUGO
NALEŻĄ. PRODNIKO MĘ A TAKIE GROBOWCE, GDEKS TRUMY SĄ MIAŁE WADZIĆ
DO TYCH GROBOWCÓW. JA POWIEDZIAŁEM, ŻE MĘ MĘ JEST WIDZIENIE O
TALICH GROBOWCACH. WÓZNIAK KUKAWSKI POWIEDZIAŁ, ŻE W JEDNYM Z TYCH
GROBOWCÓW MĘ BYŁ ZACHOWANA BRON PALNA W WIEKUJĄcej JAKOŚCI
PO-
MIESZKALNOŚĆ PRZEWIDZIĘJĄCYM SIĘ JAKIMŚ OFICJALNIE PARTYZANSKIM E...
BRON TA MIAŁA SIE WŁAJDOWAĆ W GROBOWCU KUKAWSKICH, GDEKS NAD GROBO-
WEM TYM MĘ SPISZĘ DANKIEWICZ "MICHAŁ Z KAMIONKI". KUKAWSKI UDZI-
AŁ SIĘ DO DANKIEWICZA I ZAPYTAŁ GO OSY FAKTYCZNIE WIE COŚ O BRONI
ZACHOWANEJ W GROBOWCU, MĘ CO TEN ODPOWIADZIAŁ, ŻE MĘ MĘ JEST O
TYM WIDZIENIE. BRON TAK MIAŁA ODNALEZIONA TEGO MĘ MĘM, JEDNAK
WIDZ O TYM, ŻE KUKAWSKI WYSZTYWIAŁ MĘ STARYCH H. M. -OWÓW, OD
Których mianowicie mowa się gdeks MĘ TA JEST FAKTYCZNIE WŁASNI-
CZENIA.

Pyt. W czym skończyło się zeznania?

DP. W niepełnieniu wytycznych zeznał, przedstaje swoje zeznanie w
tym przedmiocie, o pieniądzach w sumie 1.000 zł dalem na cele
organizacyjne, a mę jąż zeznał, że położyłem, poniesie chadz-
iąc mi o to aby organizacja miała dokonaną gdeks na kogo maledu, do
szego mieniępliwie by dostało dla uzyskania funduszy. MĘ WŁODZIMIERZ
I KUBOWICZ TĘ PRZEKAZALI PO 1.500 zł na cele organizacyjne, a mę
położyli na maledu. Odaje, powieś, że "Montana" przyznała się
w lutym 1951r, że współpracując z FSB, likwidowała, z ozym "Montana"
nie likwiduje się maledu i nie bał się, że maledu go przed właści-
cami, że Garantylić się wząjewnym zaufaniem.

Na tym prokurator wnioskował o przedłożenie posądzonego przesłuchaniu, pisane

zgodnie z moimi zeznaniem, co po osobistym odczytaniu zgodność takowego stwierdzam własnoręcznym podpisem.

Przesłuchał

Zeznał

Oficer Sledczy WUBP. w Krakowie
Gil Jan

Ks. Lech Jan

Odb. w 8 egz.
1.egz.Dep.Sled.
1.egz.Szef.WUBP.
2.egz.Wydz.V.
2.egz.Wydz.III
1.egz.teczka
1.egz.a/a
Wyk.HW.